# WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 14 Cena 20 groszy

Dnia 10 czerwca 1936

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Agencja „Wschód"

Lwów, pl. Akademicki 4. — Tel. 210-86.

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH.


## W gościnie u strzelczyń lwowskich

### dzielne Ślązaczki



Ślązaczki przed świetlicą Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego przy ul. Reymonta we Lwowie.

We Lwowie odbyło się pożegnanie grupy Ślązaczek, które bawiły w gościnie u strzelczyń powiatu grodzkiego Lwów w ilości około 50 osób. Na przyjęcie ich Praca Kobiet Z. S. przygotowywała się już oddawna, urządzając odczyty i pogadanki wśród członkiń Z. S. o Śląsku, w szczególności zaś o roli kobiety śląskiej w powstaniach. A gdy przyjechały — roztoczono nad przemiłemi rodaczkami serdeczną opiekę w ciągu całego ich pobytu. Zapewniono im kwatery, urządzano wspólne wycieczki, organizowano zwiedzanie miasta i jego zabytków. Przedewszystkiem okazano im czułą i głęboką troskliwość. W dniu ostatnim pobytu Ślązaczek uczczono je uroczystym wieczorem pożegnalnym, w którym udział wzięli pp.: dr. Kujawska, Chłapowa, Bałdykowa, poseł Olszewski z żoną, oraz ze Lwowa: pp. senat. Wysłouchowie, Zarząd i Komenda VI Okr. P. K. Z. S. i Pow. Grodzk. Lwów.

W artystycznie przybranej sali świetlicowej zebrali się goście i gospodarze, poczem przemówiła do zebranych kierowniczka p. Sołowijowa i senatorowa Wysłouchowa. W serdecznych słowach odpowiedziała im przewodnicząca Ślązaczek dr. Kujawska, wzruszając do głębi swemi słowami. Nastąpił podwieczorek, w czasie którego śpiewano naprzemian pieśni śląskie i strzeleckie. W czasie wesołej i ożywionej rozmowy przy stole można było podziwiać dowcip, barwność, wspaniały styl i regjonalne zacięcie kobiet śląskich, co okazało się szczególnie w przemowie p. Lemberskiej, której tak się Lwów podobał, że — jak żartowano — postanowiła zmienić nazwisko na „Lwowską". Słusznie też mówiły o niej towarzyszki, że to „wyraźno kobieta". A dostojna pani Czajowa z Koszęcina patronowała wszystkim. Po usunięciu stołów, Ślązaczki wykonały szereg pięknych tańców śląskich, jak „trojak", „szła dziewczęka po ulicy", „sucho lipko", „mietlarz" i i. Wkońcu tańczyły i śpiewały razem z niemi strzelczynie i tylko pora odjazdu zmusiła do przerwania zabawy.

Przed odjazdem jeszcze obdarowano gości artystycznie wykonanemi przez strzelczynie bombonierkami, pełnemi cukrów; otrzymały one również około 1000 tomów książek (jak n. p. popularną, a piękną książkę p. Wysłouchowej o Mickiewiczu). Wzamian Ślązaczki oddały Zarządowi Pracy Kobiet Zw. Strzel. pewną kwotę do dyspozycji, którą przeznaczono na budowę kaplicy Korpusu Kadetów Nr. I. we Lwowie.

Żegnano się wśród serdecznych zaproszeń na Górny Śląsk i okrzyków na cześć Śląska. Strzelczynie udowodniły, jak drogą im jest ziemia śląska — i dołożyły wszelkich starań, aby i nasza kresowa Ziemia Czerwieńska głęboko utkwiła w sercu śląskiego ludu.

## Konferencje wojewody Dziewałtowskiego Gintowta

### w sprawie odłączenia od miasta Brodów czterech gromad

Przyłączone w 1933 r. do miasta Brodów wcztery dawne gminy jednostkowe: Folwarki Wielkie i Małe, Smólno oraz Brody Stare, od początku prawie podjęły starania w kierunku przywrócenia dawnego stanu rzeczy, tj. wyodrębnienia ich z miasta i połączenia z sąsiedniemi gminami wiejskiemi, zbiorowemi, w charakterze gromad wiejskich. Wobec znacznych rozbieżności między postulatami i interesami miasta a wymienionych gromad, w celu zbadania na miejscu całokształtu zagadnienia, wyjechał na miejsce wojewoda Dziewałtowski Gintowt w towarzystwie wojewódzkiego inspektora samorządu. P. wojewoda odbył dwie konferencje z delegatami interesowanych gromad oraz oglądnął ich

Przy sposobności pobytu w Brodach, p. wojewoda zlustrował prowadzone tam roboty publiczne.

### Harcerki podjęły opiekę nad ogrodem publicznym

Żeńska drużyna harcerska kolejowa w Rzeszowie podjęła w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego stałą opiekę nad czystością ogrodu miejskiego w Rzeszowie.

Harcerki pełnią tę służbę publiczną dla przykładu, oddziaływując wychowawczo na publiczność.



**Doniosła inicjatywa**

## Młodzież powinna pracować społecznie

### na wsi i w mieście

Na posiedzeniu wojewódzkiego Zarządu Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, odbytem w Tarnopolu, uznano za doniosły i praktyczny wniosek jednego z uczestników zebrania, idący w **kierunku wykorzystania bezrobotnej młodzieży z ukończoną szkołą wyższą lub średnią, ogólniekształcącą lub zawodową, dla pracy społecznej tak na wsi, jak i w mieście.**

Brak pracowników w towarzystwach kulturalnych i gospodarczych odbija się ujemnie **na rozwoju życia kulturalnego wsi i miasta**, szczególnie na ziemiach kresowych. Młodzież z ukończonemi szkołami wyższemi i średniemi, kierowana przez ludzi doświadczonych, mogłaby z jednej strony przyczynić się w dużym stopniu **do podniesienia poziomu pracy społecznej, a ze strony drugiej znalazłaby warsztat pracy, przygotowujący ją do życia.**

Zetknięcie się młodzieży na tych placówkach społecznych z szerokiemi sferami obywateli — rolników i rzemieślników, kupców i robotników fizycznych — **uczyniłoby tę młodzież bardziej wartościową dla przyszłego zawodu tak w urzędach państwowych i samorządowych**, jak też w przedsiębiorstwach prywatnych, chroniąc ją przed temi wszystkiemi wadami, które stają się udziałem ludzi, niestykających się bezpośrednio z potrzebami szerszych warstw i co krótko zwykliśmy nazywać chorobą biurokratyczną.

Należałoby tylko zapewnić tej młodzieży, że po jedno lub dwuletniej praktyce w towarzystwach, przez ogół społeczeństwa uznanych, jak T. S. L., Zw. Strzelecki i Małopolskie Tow. Rolnicze będzie miała pierwszeństwo w uzyskaniu stanowiska w urzędach państwowych, samorządowych i poważnych przedsiębiorstwach prywatnych.

—:o:—

## Rocznica

### wydania rozkazu mobilizacyjnego Armji Ochotniczej

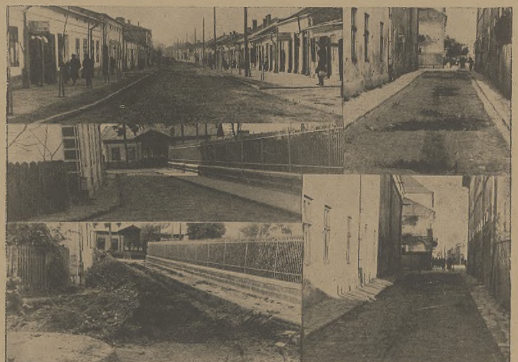
We Lwowie odbyło się zebranie Kapituły Krzyża Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej (M. O. A. O.) pod przewodnictwem prezesa dr. L. Węgrzynowskiego, na którem wyłoniono Komitet obchodu 16-tej rocznicy powstania Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej. Postanowiono uczcić dzień wydania rozkazu mobilizacyjnego M. O. A. O. dla obrony Ziem południowo - wschodnich 29 czerwca roku 1920. **Rocznica obchodzona będzie w roku bieżącym w dniu 29 czerwca** i w dniu tym odbędzie się dekoracja gmachu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie przy ul. Wałowej, jako ówczesnej siedziby 205 pułku artylerji M. O. A. O. pod dowództwem podpułkownika śp. Aleksandra Lewickiego.

Ponadto uchwalono udekorować Krzyżem M. O. A. O. gmach szkoły im. Sobieskiego, z którego wyruszyły oddziały M. O. A. O. przeciw nawale bolszewickiej w kierunku pod Zadwórze. Dekoracja ta odbędzie się w listopadzie br.

### Biskupstwo rzymsko-katolickie w Stanisławowie

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Stanisławowie uchwalono w formie darowizny miasta przeznaczyć większą parcelę gruntową na rzecz przyszłego biskupstwa rzymsko - katolickiego w Stanisławowie. Odnośny wniosek został przyjęty olbrzymią większością przez Radę miejską. Na parceli ma być wybudowana również ochronka i przedszkole.

## Roboty miejskie w Brodach



Na powyższych zdjęciach fotograficznych widzimy u góry ulicę Żyblikiewicza w Brodach po rekonstrukcji chodników i wybrukowaniu jezdni. Poniżej widok ulicy Leczniczej w Brodach po rekonstrukcji, a u dołu ta sama ulica przed uporządkowaniem. Z prawej strony u góry ulica Rybia w Brodach, pełna wybojów przed rekonstrukcją jezdni, zaś u dołu roztacza się przed nami jej wygląd po rekonstrukcji.

(Do artykułu na stronie 7.)

# Całe społeczeństwo
## uczciło zasługi Pana Prezydenta
## Hołd ludności trzech województw południowo-wschodnich

Na terenie trzech województw południowo-wschodnich całe społeczeństwo bez różnicy narodowości brało udział w obchodzie jubileuszu dziesięciolecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Profesora Dr. Ignacego Mościckiego. We wszystkich kościołach i świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli całego społeczeństwa, wojska i młodzieży szkolnej.

W przeddzień uroczystości, w całym szeregu miejscowości rozpalono na widocznych miejscach ogniska, przy których odbyły się zebrania ludności. Organizacje społeczne, związki kombatanckie i hufce szkolne zebrały się przy swych sztandarach, aby wziąć udział w ogólnej defiladzie.

W miastach wojewódzkich defiladę odebrali PP. Wojewodowie i dowodzący generałowie, w miastach powiatowych pp. starostowie.

W szkołach i oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki i uroczyste zebrania.

### We Lwowie

Uroczystą mszę św. w lwowskiej Bazylice archikatedralnej odprawił ks. arcybiskup Twardowski w otoczeniu licznego kleru, w obecności przedstawicieli władz z wicewojewodą p. Sochańskim na czele. Następnie na pl. Halickim odbyła się defilada garnizonu, oraz oddziałów Przysposobienia wojskowego i harcerzy. Defiladę przyjmowali: gen. Litwinowicz, wicewojewoda Sochański i prezydent m. dr. Ostrowski. Wieczorem w Teatrze Wielkim urządzona była uroczysta Akademja.

### W Stanisławowie

W Stanisławowie odbyło się z okazji 10-letniego Jubileuszu Pana Prezydenta uroczyste nabożeństwo w kolegjacie łacińskiej, które odprawił ks. Kołychanowski. Na nabożeństwie byli obecni: P. Wojewoda Starzyński i dowódca dywizji gen. Łukoski, przedstawiciele władz i urzędów, liczni członkowie organizacyj społecznych, młodzież itd. Nabożeństwa odbyły się we wszystkich świątyniach miejscowych. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojska, oddziałów strzeleckich i hufców szkolnych, a następnie P. Wojewoda Starzyński przyjmował od przedstawicieli społeczeństwa życzenia dla Pana Prezydenta. W teatrze im. Moniuszki odbyła się uroczysta akademja, a we wszystkich organizacjach społecznych zebrania, poświęcone zasługom Pana Prezydenta.

Wojewoda stanisławowski Starzyński wysłał na Zamek warszawski następującą depeszę:

— W dniu dziesięciolecia Jubileuszu Profesora Dra Ignacego Mościckiego na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, ludność województwa stanisławowskiego złożyła bez różnicy wyznania i narodowości na moje ręce wyrazy czci i hołdu dla Pana Prezydenta. Meldując posłusznie o powyższem Panu Prezydentowi, pozwalam sobie dołączyć również moje życzenia osobiste.

* * *

Zarząd Miejski w Stanisławowie uchwalił w związku z Jubileuszem Pana Prezydenta Prof. Mościckiego nazwać nowowybudowaną aleję, prowadzącą na lotnisko w Stanisławowie — imieniem Prezydenta Mościckiego.

### W Tarnopolu

W Tarnopolu odbyło się z okazji 10-letniego Jubileuszu P. Prezydenta Rzeczypospolitej nabożeństwo w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. dziekana Wałęgę w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwo to przybyli przedstawiciele władz z P. Wojewodą tarnopolskim Dziewałtowskim-Gintowtem na czele, liczni przedstawiciele organizacji społecznych ze sztandarami i tłumy publiczności. Nabożeństwo odbyło się również w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego odbyła się defilada wojsk, oddziałów strzeleckich, P. W. i Hufców szkolnych.

Następnie P. Wojewoda Dziewałtowski-Gintowt przyjmował w budynku Urzędu Wojewódzkiego, składane na jego ręce przez przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa życzenia dla Pana Prezydenta.

W sali Sokoła odbyła się popularna akademja, w organizacjach społecznych posiedzenia, poświęcone uczczeniu zasług Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

### W Drohobyczu

Rada Miejska w Drohobyczu uchwaliła nadać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Dr. Mościckiemu godność obywatela honorowego m. Drohobycza i prosić Pana Prezydenta o przyjęcie tej uchwały do wiadomości.

Uroczystość odbyła się w sali Rady Miejskiej, gdzie zebrali się przedstawiciele całej ludności miasta, członkowie Rady Miejskiej, przedstawiciele wojska, władz i urzędów. Prezydent miasta p. Rajmund Jarosz wygłosił dłuższe przemówienie w obecności starosty powiatowego p. Chmielewskiego, komendanta garnizonu majora p. Gawlika i kierownika Sądu grodzkiego p. Zielińskiego, jako przewodniczącego Komitetu obywatelskiego uczczenia Pana Prezydenta Mościckiego i przypomniał, że obywatelstwo honorowe miasta miał również Marszałek Piłsudski.

Skolei nastąpiły przemówienia przedstawicieli ludności: w imieniu Klubu polskiego przemawiał inż. Piotrowski, w imieniu ukraińców ks. rektor Baranyk, w imieniu ludności żydowskiej dr. Lieberman.

## Nuncjusz ks. Marmaggi
### opuścił Polskę



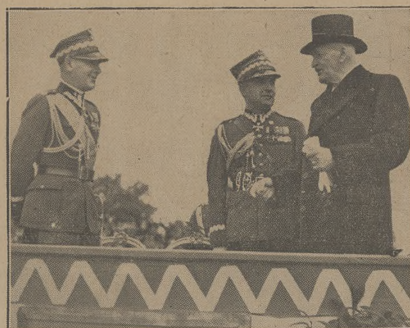
Nuncjusz Apostolski w Warszawie ks. kardynał Marmaggi opuścił swe stanowisko. W związku z tem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ks. Nuncjusza na uroczystej audjencji pożegnalnej.

## Promocja na podchorążych rezerwy
### w Nadwórnej

W Nadwórnej odbyła się uroczystość promocji podchorążych rezerwy 11 dywizji piechoty w 48 pułku strzelców konnych. W uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo, delegacje związków i organizacyj, przedstawiciele władz i urzędów. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbył się raport na stadjonie P. W. i W. F., odczytanie rozkazu dowódcy 11 dywizji piechoty i promocja na podchorążych rezerwy, którym wręczono świadectwa szkolne i nagrody. Następnie odbyła się na rynku w Nadwórnej defilada w obecności władz wojskowych i cywilnych. Po defiladzie obiad żołnierski w Domu parafjalnym.

### Sprzedaż wyrobów tytoniowych

Ministerstwo skarbu zarządziło, iż w karczmach, oberżach, gospodach, wyszynkach, kantynach wojskowych i fabrycznych mogą być sprzedawane wszystkie wyroby polskiego monopolu tytoniowego bez żadnych ograniczeń.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły i Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w loży podczas defilady wojska w dniu Jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

# Jak spędza dzień
## P. Prezydent prof. Mościcki

Życie codzienne ludzi wybitnych i przodujących, dzięki ich wyjątkowemu stanowisku w społeczeństwie, ściąga zawsze uwagę i niezmiernie zaciekawia.

Jaki jest więc dzień Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, Jubilata?

Pan Prezydent Rzplitej wstaje codziennie przed godz. 8-mą rano. Po śniadaniu przystępuje natychmiast do lektury dzienników i czasopism, co trwa około półtorej godziny.

O godz. 10-tej rano Pan Prezydent Rzplitej schodzi na pierwsze piętro, gdzie mieści się gabinet pracy. Melduje się wówczas do Pana Prezydenta Rzplitej szef Kancelarji Cywilnej, aby zreferować sprawy, które przyniosła z sobą ubiegła doba. Również szef Gabinetu Wojskowego melduje Panu Prezydentowi Rzplitej sprawy związane z wojskiem, a wypływające ze zwierzchnictwa, jakie sprawuje Pan Prezydent nad siłami zbrojnemi Rzplitej.

Od godz. 11-tej do 13.30 trwają audjencje, poczem Pan Prezydent udaje się na obiad.

Pan Prezydent jada potrawy proste, co więcej — jak najprostsze, lubi szczególnie np. kiszkę kaszaną, a z zup — kapuśniak przedkłada nad inne... Obiad przygotowuje kucharka. Tylko w czasie przyjęć galowych już musi przemówić sztuka kulinarna kucharzy.

Po spożyciu obiadu Pan Prezydent Rzplitej ma trochę wolnego czasu. Nie jest to jednak odpoczynek, tylko — przemyślanie ważniejszych spraw, zameldowanych w czasie przedpołudniowej konferencji. Czasami, gdy sprzyja pogoda, udaje się na taras, a potem Pan Prezydent udaje się do swego gabinetu lub do sali audjencjonalnej, gdzie rozpoczynają się narady dłuższe, nierzadko trwające po parę godzin, rozmowy.

Nie każdy dzień pracy na tem się kończy. Często bowiem Pan Prezydent Rzplitej w godzinach wieczornych, ze względów reprezentacyjnych, udaje się na specjalne posiedzenia, akademje lub na uroczyste przedstawienia do Opery czy teatru.

Gdy program dnia nie przewiduje żadnych reprezentacyj wieczornych, Pan Prezydent około godz. 8-mej wiecz. udaje się do swych prywatnych apartamentów, aby spożyć skromny wieczorny posiłek.

Wieczór spędza Pan Prezydent Rzplitej albo w najbliższem otoczeniu, albo w samotności, w tym ostatnim wypadku czyta prace z dziedziny naukowej, opracowuje interesujące Go sprawy i problemy. Nierzadko w późnych dopiero godzinach wieczornych gaśnie światło w apartamentach zamkowych. P. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się na spoczynek.

Tak upływa dzień pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

—::—

# Troska o wychowanie fizyczne
### Posiedzenie wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. w Stanisławowie

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie odbyło się pod przewodnictwem wojewody Starzyńskiego posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. Zebranie zagaił wojewoda Starzyński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przedłożono sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego i komitetów powiatowych, oraz omówiono plan pracy komitetów powiatowych. W posiedzeniu brali udział: dowódca OK. VI gen. inż. Litwinowicz, dowódca 11 dyw. piech. gen. Łukoski, naczelnik Wydziału społeczno-politycznego Bruniewski, naczelnik Wydziału wojskowego Urzędu Wojewódzkiego Dyńko, komendant Podokręgu Federacji P. Z. O. O. kpt. Goertz, naczelnik Wydziału pracy op. i zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dr. Kosiński, kierownik okr. Urzędu W. F. i P. W. we Lwowie ppłk. Kocur i komendant P. W. w Stanisławowie mjr. Madej.

# Z PODHAJEC
### Związek Strzelecki - Koło Gospodyń Wiejskich - T. S. L.

Walne zgromadzenie delegatów Zw. Strzeleckiego, powiatu podhajeckiego, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zarządu, Stanisława **Schneidera**, przy udziale 139 delegatów. Z przyjętego do wiadomości sprawozdania wynika, że powiat. Z. S. ma 54 pododdziały a zamknięcie rachunkowe obejmuje 1.041 zł. w dochodach i 884 zł. w rozchodach. Do Zarządu zostali wybrani: Stanisław **Schneider**, nauczyciel, jako prezes, Henryk **Gruszecki**, Ludwik **Stępień** i Marja **Rożewska**, urzędnicy Wydz. Pow., Władysław **Golicz**, lek. wet., instruktor Roman **Janikowski**, inż. Bronisław **Szymański** i Stanisław **Jastrzębski**, inspektor P. Z. U. W. Na walnem zaś zgromadzeniu Oddziału Z. S. w Podhajcach zostali wybrani: Władysław **Golicz**, lek. wet. jako prezes, Józef **Fritz**, urz. skarb., Jan **Radomski**, nacz. urzędu skarb., oraz rolnicy Franciszek **Hrehorowski** i Jan **Niemiec**.

Ruchliwe Koło Gospodyń Wiejskich urządziło w Podhajcach festyn ludowy, z którego dochód 301 zł. został przeznaczony po połowie na cele Koła Gospodyń Wiejskich i Pracy Kobiet Z. S. Koło Gospodyń otrzymaną kwotę przeznaczyło na półkolonje. Drugi festyn, urządzony w Panowicach, zaścianku szlacheckim, przyniósł czystego dochodu 150 zł., która to kwota została przeznaczona na zorganizowanie półkolonji.

Zgromadzenie Koła T. S. L. w Podhajcach odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Władysława **Sardeckiego**. Koło liczy 75 członków i ma 12 czytelń. Przy Kole istnieje sekcja prelegentów, która obsługuje powiat podhajecki, a w okresie sprawozdawczym urządziło 110 wyjazdów. Do Zarządu zostali wybrani: em. inspektor szkolny Józef **Witka**, jako prezes, em. por. W. P. Bolesław **Bożemski**, Józef **Borysiewicz**, rolnik Józef **Gerlach**, Ludwik **Majewski**, Józef **Prorok**, przem. Bronisław **Pękalski** i Jan **Radomski**.

# Z pobytu ks. arcybiskupa Twardowskiego w Śniatynie



Procesja w Śniatynie podczas pobytu ks. arcybiskupa Twardowskiego w czasie wizytacji kanonicznej. Na zdjęciu fotograficznem obok, widoczni: ks. Słonecki, sekretarz księdza arcybiskupa, ks. prałat Warszylewicz, starosta p. J. Wieser, ks. arcybiskup Twardowski i proboszcz śniatyński ks. kan. Kaściński.

# Rejent dr. Wawrzyniec Typrowicz

## prezesem lwowskiej Rady Notarjalnej

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie lwowskiej Izby Notarjalnej przy udziale 134 członków na ogólną liczbę 150 notarjuszów. Walnemu zebraniu przedstawiono sprawozdania ze wszystkich działów pracy Rady Notarjalnej. Następnie dokonano wyborów uzupełniających. — Skład lwowskiej Rady Notarjalnej przedstawia się następująco:

Prezes — dr. Wawrzyniec Typrowicz, notarjusz ze Lwowa, wiceprezes — dr. Bolesław Trzos, notarjusz ze Lwowa, członkowie Rady notarjusze: Jan Antoniewicz (Lwów), Zenobjusz Kopystiański (Lwów), Bronisław Kowalski (Bircza), Albin Kazimierz Limanowski (Dolina), Tadeusz Nawrocki (Lwów), Adolf Nitarski (Busk), dr. Stanisław Szymonowicz (Lwów), dr. Henryk Szymusik (Brody) i Stanisław Witwicki (Rawa Ruska).

Walne zebranie wyraziło wśród niemilknących oklasków ustępującemu prezesowi Izby p. Kazimierzowi Sokolowi gorące podziękowanie i uznanie za jego czteroletnią ofiarną pracę na stanowisku prezesa.

—oo—

# Hodowcy, właściciele stajen i urzędnicy M. T. Z.

## na Fundusz Obrony Narodowej

Prezes Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni hr. Piniński wystosował odezwę do hodowców, właścicieli stajen i urzędników M. T. Z. z apelem, by przyszli z pomocą stworzeniu Funduszu Obrony Narodowej i opodatkowali się dobrowolnie, wpłacając w roku 1936 na ten cel 1 procent od wypłacanych im nagród, premji hodowlanych lub poborów.

Jak się dowiadujemy, hodowcy, właściciele stajen i urzędnicy M. T. Z. zgłosili akces do powyższego projektu prezesa hr. Pinińskiego, który zarządził, by odnośne kwoty odprowadzano na cele Funduszu Obrony Narodowej z końcem każdego sezonu.

# Z Otynji

Korespondent „Wschodu" donosi z Otynji: Walne zebrania sprawozdawcze odbyły się w ostatnich dniach w szeregu stowarzyszeń miejscowych. W „Sokole", który chwilowo, na skutek niekorzystnego ułożenia się stosunków miejscowych, zwłaszcza wśród młodzieży, z której możnaby rekrutować członków czynnych, działalność swoją zmuszony był ograniczyć po największej części tylko do gier sportowych, dokonano wyborów uzupełniających, w wyniku których prezesem obrano p. Emila Wilda, a jako członków Zarządu pp. St. Daszkiewicza i St. Mazurka, który objął funkcję gospodarza.

Ochotnicza Straż Pożarna odbyła zebranie sprawozdawcze w obecności pow. inspektora straży pożarnych p. Władysława Sroki, uchwalając budżet i plan działalności na rok 1936/37. Korzystnem rozszerzeniem działalności O. S. P. w czasach ostatnich jest zorganizowanie II-go oddziału O. S. P. w dzielnicy Mikulsdorfie i żeńskiego oddziału samarytańsko - pożarniczego. Oba te oddziały, choć niedługo istniejące, wykazują bardzo żywą działalność i rozwój w kierunku fachowego wyszkolenia.

„Dzień Matki" obchodzono staraniem kierownictwa szkoły powszechnej żeńskiej w sali „Sokoła" piękną i pełną serdecznego nastroju uroczystością, która stała się wzruszającym hołdem dziatwy szkolnej dla zaproszonych przez kierownictwo szkoły matek. Przemówienia, deklamacje i odtworzenie dwóch scen złożyły się na program podniosłej tej, niejako „domowej", a miłej uroczystości.





## Nowy wicestarosta trembowelski

Na stanowisko wicestarosty trembowelskiego powołany został p. Jerzy Tyborowski, magister praw i dypl. absolwent Szkoły Głównej Handlowej, dotychczasowy sekretarz Wydziału Powiatowego w Podhajcach.

## Zjazd Gospodyń Wiejskich w Tarnopolu

W Tarnopolu odbył się zjazd i obrady Kół Gospodyń Wiejskich z udziałem 130 delegatek, reprezentujących 40 Kół. W zebraniu wzięła udział przewodnicząca Kół Gospodyń Wiejskich województw południowo - wschodnich p. Garapichowa, przewodnicząca powiatowego Oddziału K. G. W. starościna p. Malicka oraz opiekunki wszystkich Kół. Na zebraniu omówiono sprawy organizacyjne oraz kwestję półkolonij letnich.

## Konsolidacja towarzystw społecznych w Kołomyji

W Kołomyji zawiązał się Komitet porozumiewawczy polskich organizacyj społecznych, który ma na celu skoordynowanie prac społecznych organizacji, które obecnie działają chaotycznie i bez planu.



# Głodnym dać jeść - bezrobotnym pracę

## Programowe przemówienie Premjera generała Sławoj - Składkowskiego

Niedawno powołany na stanowisko szefa Rządu generał Sławoj - Składkowski, jeden z długoletnich współpracowników Marszałka Piłsudskiego, wygłosił na otwarcie sesji Parlamentu dłuższe przemówienie, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

— Jest zwyczajem parlamentarnym — mówił p. premjer — że premjer rządu wygłasza exposé. Najczęściej zostaje ono wygłoszone w

Generał Sławoj Składkowski Prezes Rady Ministrów.

ten sposób, że przynosi on z sobą plik papierów, które potem czyta i przerzuca kartkę po kartce, a cała Izba patrzy z przerażeniem, ze mu jeszcze tyle tych kartek zostało.

W tem exposé jest wszystko przewidziane, wszystko przemyślane, jakże często, niewykonane.

Gdyby zebrać exposé wygłoszone przez wszystkich premjerów świata, to świat byłby bogaty, piękny i zorganizowany, nie walczylibyśmy z temi trudnościami psychicznemi i gospodarczemi, w których pogrążony jest cały świat, a z nim i Polska.

P. premjer oświadcza izbie, aby takiego exposé od niego nie oczekiwała, bo takiego exposé nie potrafi wypowiedzieć.

O zadaniach swego rządu oświadczył krótko, że pracować on musi i będzie

**nad poprawą sytuacji gospodarczej,**

nad zapewnieniem Polsce lepszego jutra.

Nerwy ludzkie są zmęczone ale muszą przetrzymać do momentu poprawy sytuacji. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto mu będzie te nerwy reperował. Dlatego też — i to jest znowu zwyczaj parlamentarny — trzeba przedstawić oblicze polityczne gabinetu.

Mówiąc o obliczu politycznem swego rządu p. premjer dobitnie podkreślił, iż nie kieruje się ono w żadnym wypadku krańcowo na lewo, nie kieruje się „do tych, którzy, mając piękne tradycje walki o niepodległość, mając piękne tradycje wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakt o nieagresji z komunistami. Tam mój rząd się nie zwróci.

Oświadczenie to Izba przyjęła burzą oklasków.

Dalej mówił p. premjer, że rząd jego nie zwróci się też ku skrajnej prawicy, ku tym, którzy „kiedyś

**ideały narodowe lokowali w cieniu kolosa carskiej Rosji,**

którzy piękny symbol Szczerbca Chrobrego zmniejszyli do pojęcia mieczyka, noszonego w klapie marynarki, i być wykonawcą tego ich symbolu jest — bić Żydów".

— Na te rzeczy mój rząd nie pójdzie. Mój rząd uważa, że w Polsce nikt krzywdzony nie będzie — stwierdził p. premjer.

Oblicze polityczne rządu zwrócone będzie tam, gdzie jest racja Polski,

**dobro Polski jako całości,**

jako państwa. Gdzie leży ta racja, wskazał gen. Rydz - Śmigły. Powiedział, że racją Polski jest obecnie obrona Polski, obrona Polski w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Ta obrona Polski nie może się składać z poszczególnych, choćby najlepszych dobrych chęci. Ona musi być kierowana, musi zależeć

**od jednolicie kierowanej woli.**

Musimy stworzyć zrzeszenie ludzi mocnych, podporządkowane jednolitej idei dyspozycyjnej. Muszą stanąć do pracy nietylko ci, którzy w 1914 r. wstąpili do szeregów, bo ważniejsze jest nie to, co kto robił w 1914 r., ale co robi w 1936 r. Dlatego musimy się zwrócić

**do wszystkich ludzi dobrej woli,**

żeby przyszli do tego zrzeszenia.

P. premjer wielką wagę kładzie na to, jak wielka ta sprawa postawiona będzie w terenie.

Kilkakrotnie w ciągu swego przemówienia p. premjer wspominał o konieczności walki z bezrobociem, o podniesieniu dobrobytu, o **wciągnięciu do pracy państwowej przedewszystkiem chłopów, jako najliczniejszej warstwy społeczeństwa, robotników i inteligencji pracującej.**

— Przekonałem się już przez ten krótki czas — oświadczył — że gdzie jest choć trochę pracy i niema głodu, tam niema komunizmu,

**tam niema rozruchów.**

Nie łudźmy się, że to policyjne środki robią. Przedewszystkiem dajmy ludziom jeść, a potem niech nas słuchają.

Komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda, aby komuniści chodzili po Polsce, a głodnych ludzi wsadzano do więzienia, przeciwnie

**głodnym trzeba dać chleba, a komunistów wsadzać do więzienia.**

Uzasadniając wniosek o udzielenie mu pełnomocnictw p. premjer oświadczył, że program rządu w chwili obecnej nie chce ujawniać, gdyż program ten w zależności od warunków może się zmienić, chce więc, żeby praca jego rządu oceniana była nie według zapowiedzi, lecz według wykonanej pracy.

—o—

# P. Premjer kontroluje

## punktualność urzędników w służbie

Przed kilku dniami p. premjer Sławoj Składkowski przeprowadził o godz. 8-mej rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczynania urzędowania. Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premjer Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerjalnej w celu ustalenia stopnia winy urzędników i postawienia odpowiednich wniosków.

# Rejenci

## na Fundusz Obrony Narodowej

Walne zebranie członków lwowskiej Izby Notarjalnej postanowiło przyczynić się do powiększenia Funduszu Obrony Narodowej w ten sposób, że w czasie od 1 czerwca 1936 do 31 maja 1937 każdy notarjusz z okręgu Izby lwowskiej oddawać będzie co miesiąc jeden procent dochodów na rzecz tego funduszu.

Walne zebranie uchwaliło statut o ubezpieczeniu rejentów.

# Burza gradowa

## nad powiatem nadwórniańskim

Nad powiatem nadwórniańskim przeszła wielka burza z gradem, który wyrządził bardzo znaczne szkody w polu, ogrodach i w sadach. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył grubą warstwą (4 do 5 cm.) ziemię, tworząc przez kilka godzin obraz zimy. Wśród nieustannych piorunów, burza trwała czas dłuższy, jeden z piorunów zniszczył doszczętnie dom i zabudowania w Staruni.

## PODOLSKA NIAGARA

Wodospad Dżuryna w Czerwonogrodzie, w przepięknym zakątku Ciepłego Podola.

## Włodarz Podola

Kazimierz Dziewałtowski Gintowt
Wojewoda tarnopolski.

## „Święto Matki"
### w Zaleszczykach

Oddziałowa Komisja Kół Młodzieży P. C. K. w Zaleszczykach urządziła w sali „Sokoła" poranek z okazji „Święta Matki", w którym wzięła czynny udział dziatwa szkolna, produkując bardzo starannie przygotowany program. — Święto to zgromadziło liczną publiczność wszystkich narodowości.

—::—

# Przed jarmarkiem św. Anny
## w Tarnopolu

Odbywający się rokrocznie w Tarnopolu „Jarmark św. Anny" w czasie od 26 lipca do 8 sierpnia posiada już swoją tradycję, sięgającą XVIII wieku.

W ostatnich czasach spowodu powszechnego kryzysu, jak również takich przedsięwzięć regjonalnych jak Targi Wschodnie we Lwowie lub Targi Wołyńskie w Równem, rozmach i znaczenie Jarmarku św. Anny upadło, a miljonowe obroty, dokonywane dawniej na nim, zredukowały się do bardzo skromnych rozmiarów.

W bieżącym roku, wobec 100-letniej rocznicy otrzymania ostatniego przywileju jarmarcznego przez gminę m. Tarnopola, Zarząd miejski postanowił zorganizować ten jarmark na miarę **targów regjonalnych**, pragnąc w ten sposób przyczynić się w pewnej mierze do obudzenia na terenie Podola żywszego ruchu handlowego.

Jak dowiadujemy się, wojewoda tarnopolski p. K. Dziewałtowski Gintowt, biorąc pod uwagę **wielkie korzyści, jakie impreza ta przynieść może nie tylko miastu i jego mieszkańcom, lecz także biorącemu w niej udział kupiectwu, rzemiosłu i przemysłowi a przedewszystkiem rolnictwu, które dawniej podczas Jarmarku św. Anny przeprowadzało zwykle wielkie transakcje, wydał starostwom powiatowym zarządzenie o wydatnem poparciu akcji, wdrożonej przez tarnopolski Zarząd miejski, w kierunku skłonienia przedstawicieli podolskiego przemysłu, handlu i rzemiosła do wzięcia udziału w Jarmarku w charakterze wystawców.**

Zarząd miejski w Tarnopolu, pragnąc zachęcić wystawców do jak najliczniejszego udziału w Jarmarku, **obniżył** w porównaniu do lat ubiegłych bardzo znacznie opłaty targowe, które np. w stoiskach krytych wynosić będą od 2 do 3 złotych za metr kwadratowy.

### Dlaczego?
## Likwidacja placówki spółdzielczej
### w Buczaczu

Ag. Wschód donosi: Po 15 latach istnienia została zlikwidowana Nauczycielska Spółdzielnia Księgarska w Buczaczu, która odgrywała tam ważną rolę kulturalną i gospodarczą. W związku z przesileniem finansowem, spółdzielnia wpadła w wielkie trudności, a wobec **braku pomocy i zrozumienia u ogółu**, musiała przejść w stan likwidacji. Najciekawszym jednak faktem w tej smutnej sprawie jest ta okoliczność, że bilans spółdzielni — przy uwzględnieniu zapasów towaru i księgi dłużników, **nie przedstawia się katastrofalnie.** Przy odpowiedniem poparciu społeczeństwa, a w szczególności członków instytucji, można było uratować tę ważną placówkę dla Buczacza i powiatu.

## Ze sceny gimnazjalnej w Złoczowie

Zespół młodych artystów - amatorów Gimnazjum im. Sobieskiego w Złoczowie z reżyserem prof. Müllerem na czele. Sukcesem zespołu tego była rewja pt. „Nasz uśmiech", odegrana dwukrotnie w sali Sokoła.

**Roman Zrębowicz**

# Złote słońce nad Podolem...

...Zadudniły koła na zmurszałej klawiaturze chwiejących się mostów, koniska przyspieszyły biegu, zastrzygły uszami, wreszcie zatrzymały się nie bez naiwnego animuszu przed empirowym dworem.

Ileż to lat minęło od ostatniego pobytu na Podolu? W każdym razie spory szmat czasu; spełzła niejedna barwa wspomnień, zagasła niejedna iluzja, wypaczyła się niejedna przekora. Po tylu zagranicznych krajobrazach, po rozpalonych asfaltach wielkich stolic zachodu — z jak ciepłem, nieomal sentymentalnem uczuciem człek patrzy na każdy szczegół, zapomina o dyskrecji, ze smutkiem śledzi dokonane zmiany. Przyjaciel zupełnie osiwiał, aleja grabowa straciła wiele drzew, modrzew został wycięty — ale zato bezkresny step Pantalicha jarzy się, jak nigdy, całą gamą przepysznych barw. Istotnie, „złote słońce nad Podolem", jak powiada Wincenty Pol.

Jakże piękną jest ta ziemia stepów i jarów i jak mało ją dotychczas znamy. Przepadamy za Huculszczyzną, spędzamy więc wakacje w Kutach, Kosowie, Jaremczu, czy Worochcie. Polujemy i jeździmy na nartach w Skolskiem i Hrebenowskiem, wspinamy się na szczyty Czarnohory, lub „campingujemy" nad szumiącemi brzegami Prutu i Czeremoszu.

Oczywiście, ta górzysta, ozonem nasycona część Podkarpacia, należy do najczarowniejszych zakątków Rzeczypospolitej.

A jednak, jakże słabo znamy Podole — ową żyzną, malowniczą połać ziemi kresowej, opasanej od południa Dniestrem, od wschodu Zbruczem, od północy rwanym konturem Gołogór i Woroniaków, poprzecinanej Gniłą i Złotą Lipą, Strypą i Seretem.

Z całej tej, tak bogatej pod względem pejzażowym i historycznym krainy, docieramy zaledwie do Zaleszczyk i Okopów św. Trójcy. Reszta zaś, mimo usilnej propagandy Województwa tarnopolskiego, jakby dla nas nie istnieje. A przecież Ziemia podolska należy do najbardziej

Kościół w Podhorcach.

malowniczych stron Polski. Stepy i jary, wzgórza i doliny, ruiny zamków historycznych, dwory i pałace, pamiątkowe kościoły i klasztory — słowem przebogaty kalejdoskop, łączący w sobie oryginalny komplet przyrody, sztuki, architektury, etnografji i archeologji.

Można rozpocząć od Tarnopola, stolicy Podola, można to samo uczynić z Zaleszczyk, Czortkowa, czy Brzeżan, zależnie od tego, gdzie nas przypadek, dana sprawa, czy względy praktyczne zatrzymały. Jednak, jeśli chodzi o bezpośrednie i syntetyczne podejście do Podola, to radziłbym rozpocząć nie od miast, ale od przyrody podolskiej. Ma ona kilka niezmiernie oryginalnych i mało komu znanych fragmentów.

Z pośród nich szczególnie dwa wysuwają się na czoło — otwarty pejzaż pod Brodami i południowy jar Strypy, t. zw. Szwajcarja Podolska.

Pierwszy fragment — to jeden z najwspanialszych w Polsce widoków, jaki się roztacza z Makutry, góry położonej opodal Brodów. Niezapomniana i jedyna w swoim rodzaju panorama! Jak okiem sięgnąć — płynie faliście szmaragdowa wierzchowina, akcentowana od czasu do czasu topazowemi wzgórzami, oraz licznemi „oczkami" małych bagienek i lejków wapiennych. Wzrok turysty biegnie jastrzębim lotem wzdłuż czarnych skib i złocistych ugorów, okrąża małe wzniesienia, aż wreszcie zatrzymuje się na tak zwanym przez geografów Opalu Wołyńskiem, czyli Górach Krzemienieckich.

Na potężnym masywie, obramionym od dołu drzewami, rozlewa się w harmonijnej rytmice stylowa, architektoniczna sylweta Ławry Poczajowskiej. A tuż obok sterczą piaszczyste wydmy krzemienieckie i szaroblękitne stożki gór: Bony, Ostrej i Bożej.

Drugim, wyjątkowo oryginalnym fragmentem pejzażu podolskiego — to, jak wspomniałem, południowy bieg rzeki Strypy. Ten mało komu znany zakątek Małopolski, szczególnie zaś część od Jazłowca do Dniestru może zachwycić nawet

Historyczny Zamek w Podhorcach

przerafinowanego turystę. Przebija się tu Strypa przez bardzo głębokie i strome jary — wije się w skrętach nagłych, mrocznych, połyskujących czerwienią ścian skalnych i ukazujących co chwila nieoczekiwany motyw pejzażowy. Raz tajemniczą knieją leśną, mocno nad brzegami przeróżnem krzewem podszytą — drugi raz prastary, choć rzadki las dębowy, to znowu czarującą polaną z opuszczonym młynem, lub hałasującym tartakiem.

Szczególnie okolice, sąsiadujące z Jazłowcem, Złotym Potokiem, Żnibrodami i Beremianami należą do najbardziej malowniczych. A zresztą wogóle, całe dorzecze podolskie Dniestru w dolnym biegu „roi się" od przepięknych motywów, których niestety ani malarze, ani fotografowie, a jeszcze bardziej kajakowicze nie zdołali dotychczas wyzyskać.

Niemniej typowym, a równocześnie czarującym fragmentem przyrody podolskiej — to step Pantalicha, rozciągający się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów od Strusowa przez folwark Zazdrość aż do Sosnowa nad Strypą.

Urok Pantalichy występuje w całej krasie szczególnie przy wschodach i zachodach słońca. Wówczas step podolski jarzy się przedziwną gamą barw, od płomiennego na widnokręgu karminu do nieuchwytnych mgieł seledynowych. I gdy się patrzy na ten zabłąkany na Podolu ostatni motyw stepowy Ukrainy, przychodzą na pamięć utwory Słowackiego, Malczeskiego, Gosławskiego, szeleszczą dawno nieczytane karty historji z okresu hord tatarskich i kozackich, budzi się duma i melancholja podolska.

Ale czas już przejść do tych miast i miasteczek, będących sławą i chlubą naszej bohaterskiej przeszłości. Możnaby je wszystkie nazwać grodami feniksowemi. Wszystkie bowiem kilkakrotnie ginęły w kurzawie wojennej i prawie wszystkie ponownie odradzały się, jak Feniks z popiołów. Tarnopol, Zbaraż, Zborów, Trembowla, Czortków, Kopyczyńce, Podhajce, Buczacz, Jazłowiec, Brzeżany i tyle, tyle innych — to jedna męczeńska epopea, kreślona ogniem i mieczem.

Cudzoziemiec, Fryzyjczyk, Ulryk Werdum, który w XVII. w. przejeżdżał tym szlakiem kilkakrotnie, zanotował w swoim djarjuszu, że po ostatnich napadach kozacko-tatarskich miasta te nie miały „ani domów, ani psa, ani koguta"; że np. w Zborowie, liczącym przedtem 10.000 mieszkańców, pozostało zaledwie 10 osób, że z 4-tysięcznego Kozłowa zachowały się tylko ruiny i karczmarz piwo sprzedający, że Kopyczyńce pięciokrotnie zostały doszczętnie spalone.

Do tych dawnych dat historycznych dodajmy ostatnie z czasów wojny światowej, kiedy przez wschodnią Małopolskę przeszły jednym krwawym tabunem armje: austrjacka, rosyjska, pruska, ukraińska, bolszewicka, kiedy nietylko osiedla ludzkie ale sam nawet krajobraz, poryty okopami, uległ tragicznym przeobrażeniom.

Z pośród licznych pod tym względem szlaków turystycznych, najwygodniejszą i może najbardziej dla Podola typową arterją komunikacyjną jest główna szosa biegnąca z Tarnopola przez Mikulińce, Kopyczyńce, Czortków do Zaleszczyk. Szlak ten daje możność nietylko bezpośredniego poznania przytoczonych miast, ale również ułatwia i upraszcza dokonanie szeregu wycieczek wypadowych, czy to w stronę zachodnią, jak do słynnych Podhorzec, Brzeżan i Buczacza, czy też ku granicy sowieckiej, jak do Zbaraża, Husiatyna lub Wału Trojana.

Tarnopol, założony w XVI. w. przez hetmana Jana Tarnowskiego, jest obecnie miastem wojewódzkiem, liczącem przeszło 35.000 mieszkańców. Przed wojną Tarnopol promieniował na całe Podole pierwszorzędnie zorganizowaną siecią Towarzystwa Szkoły Ludowej, które, jak wiadomo, wielce się zasłużyło w szerzeniu i utrwalaniu polskości na kresach podolskich. Z licznych zabytków architektonicznych najgodniejszym uwagi jest przepiękny kościół Dominikański, zbudowany w stylu późnego baroku, położony na placu Sobieskiego. Ponadto warowny zamek barokowy, dziś będący w ruinie, oraz stara bożnica o renesansowej atyce i ostrołukowych oknach, przypominająca stare pałace florenckie — mogą wypełnić całkowicie program kilkugodzinnego postoju w Tarnopolu.

Ruszamy stamtąd dalej szlakiem na południe, poruszając się równolegle do płynącego Seretu. Mkną jak na taśmie filmowej, pastwiska zarosłe cykorją i ostami, złociste łany pszenne, malownicze lasy grabowe, ubogie, pokryte słomą lepianki rusińskie, małe stawy i rozlewiska błotne.

Wreszcie dojeżdżamy do Trembowli. Z trudem odbudowane miasteczko ma przepyszną oprawę. Na szmaragdowem wzgórzu wznoszą się malownicze ruiny zamku Zbaraskich. Obejmują go w półkole dwie rzeczki Peczenija i Gniezna. Odpoczywamy wśród pięknych plantacyj parkowych, założonych po wojnie i patrzymy z podziwem na historyczną warownię, o której dawniej mówiono, że tylko samemu Kamieńcowi pokłonić się może.

Baszta zamkowa w Skałacie.

Szeleszczą bohaterskie karty historji. Na niebie wspomnień mknie cień Zofji Chrzanowskiej. Szumi noc podolska. Z za murów zamkowych wschodzi czerwony księżyc, ten sam, do którego — jak mówi poetka, przed wiekami wyli Tatarzy, ten sam, na którym mieszkał ich prorok, poetyczny Mahomet, poeta, twórca Koranu i fanatyzmu szczęśliwej za wiarę muzułmańską śmierci.

Już późna noc; głowa szumi nastrojami, jak pszczoły na Podolu.

Zajeżdżamy na nocleg do starego przyjaciela, by wypocząć w jednym z licznych pokoi empirowego pałacu w Strusowie. Trzeba wstać, skoro świt i ujrzeć wschodzącą kurzawę słońca na stepie Pantalicha. A potem trzeba zwiedzić kościół w Mikulińcach, wspaniały park w Suchatanie, podumać w Czortkowie nad brzegami Seretu, obejrzeć czarujący rokokowy ratusz w Buczaczu, wspomnieć chwile niewoli ukraińskiej w Jazłowcu, plażować nad jarem dniestrzańskim w Gródku czy Zaleszczykach, pogrzebać od niechcenia laską wycieczkową na Wale Trajana, wchłonąć czar Miodoborów u przełomu Zbrucza, wreszcie całą tę wycieczkę zakończyć w Okopach św. Trójcy na lekturze, zapomnianej epopei Potockiego, „Wojnie chocimskiej".

Tak, niewątpliwie — wycieczka na Podole — to jedna z najpiękniejszych lekcyj turystyczno-historycznych.

Czegoż nas ona przedewszystkiem uczy, w myśl wskazań K. Szajnochy?

Jak Ukraina, tak i bliższa nam ziemia podolska, winne były największą część swej uprawy zamiłowanemu w rolnictwie osadnictwu koronnemu. Jak Ukraina, tak i Podole nie raz, nie dwa razy, lecz kilkakrotnie na nowo osiedlone zostały przez ludność polską. Ilekroć bowiem częste zagony tatarskie, tureckie, kozackie, czyto na Ukrainie, czy na Podolu spustoszyły ze szczętem kraj, rozpędziły lub w jasyr zabrały ludność, uprowadziły wszystko bydło z dobytkiem, w perzynę obróciły mieszkania — tylekrotnie potrzeba było nowego osiedlenia, nowych ludzi, nowych trzód bydła, ponownego odbudowania spalonych chat i dworów. Wszystko przecież przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych — wszystkiego dokazał ów pracowity pług polski, który wraz z mieczem tak żywo ku sobie pociągał serca polskie. Cześć więc orężowi i cześć pługowi naszemu, oba z chwałą dopełniły zadania i oba też zarówno na uznanie zasługują w historji. Zastanawiając się nad tem historycznem powinowactwem polskiego miecza i pługa, jak i nad obecną zawiłością polsko-ukraińskich stosunków, przychodzą nam żywo na myśl słowa owego syna mieszczańskich rodziców z Biecza, który w szacie biskupiej posłował tyle razy od królów polskich do monarchów zachodnich. „W stronach południowej Rusi — pisze nasz Kromer w drugiej połowie XVI. wieku — już prawie więcej w używaniu jest djalekt polski niż ruski, gdyż dla żyzności gleby i harców z Tatarami chętnie tam osiadają Polacy".

—:o:—

# Do walki z ogniem
## Pompy studzienne jako sikawki przeciwpożarowe

Prawie co nocy rozbrzmiewa po wsiach rozpaczliwy krzyk: pali się! ratujcie! wody! Na tle krwawych łun spieszą straże pożarne, ażeby ratować mienie rolnika. Sprawnie i szybko zajeżdżają najnowszej konstrukcji, zmotoryzowane zespoły straży ogniowej i z zapałem przystępują do ciężkiej pracy. Już wypróżniono dwa, trzy, cztery beczkowozy, które straż miała w zapasie ale potrzeba jeszcze wiele wody!! Strażacy usiłują uruchomić studnie miejscowe, jednak brak wody obfitej lub mała wydajność pomp uniemożliwia ich usiłowania, potrzeba więc szukać wody w sąsiednich osiedlach lub w rzece, oddalonej o wiele kilometrów. Na poszukiwaniu wody upływa wiele czasu, a tymczasem płoną coraz więcej zabudowania i niszczeją dobytki ludności. Straż pożarna spełniła swój obowiązek, ale pogorzelcy pozostali bez dachu nad głową, z widmem głodu w przyszłości.

Mamy więc sprawnie działające straże pożarne, należyte zespoły sikawek **ale brak nam po miasteczkach i wsiach wody**, która w danym wypadku jest najważniejszym czynnikiem lokalizacji i gaszenia pożarów. Jakby inaczej wyglądało bezpieczeństwo każdej wsi, każdego folwarku lub domostwa, **gdyby znajdowały się studnie** wiercone z obfitą wodą **i dobrą pompą sikawką.** Taka pompa sikawka działa natychmiast, po dołączeniu do wylewu węża pożarniczego, zamienia się na sikawkę tak samo sprawnie działającą, jak sikawki straży ogniowej. Posiadając jednak wodę obfitą w studni, nie jest narażona na brak wody, więc przez cały czas pożaru działać może bez przerwy. Nawet gdy studnia z pompą sikawką jest znacznie oddalona od miejsca pożaru, to w takim wypadku napełniać może beczki pożarnicze, które cenną wodę dostarczą sikawkom.

Gdyby w każdej wsi były tylko dwie dobre i obfite studnie wiercone, z pewnemi i dobrej konstrukcji pompami sikawkami, to napewno 80% byłoby mniej pożarów a kraj oszczędziłby wiele miljonów złotych rocznie.

Wierzyć się nie chce, że sam Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaca pogorzelcom rocznie premij około 30.000.000 zł., a o wiele więcej inne towarzystwa asekuracyjne, a najwięcej tracą sami pogorzelcy, którym żadne towarzystwo asekuracyjne lub P. Z. U. W. nigdy całej straty nie wyrówna. Warto byłoby, ażeby Władze Państwowe w porozumieniu z P. Z. U. W. i towarzystwami asekuracyjnemi rozważyły tę sprawę, tembardziej, że w kraju mamy wiele solidnych firm studniarskich, np. firmę **Dominika** we Lwowie, wyrabiających patentowane pompy sikawki. Zamiast płacić rok-rocznie wiele miljonów za straty bez dalszego zabezpieczenia się od pożaru, a temsamem zamiast dalszego płacenia odszkodowania, **powinny się znaleźć pieniądze na zakupno pomp sikawek i budowę studzien, które również na stanie sanitarnym i bezpieczeństwie Państwa wiele zaważą.**

**Inż. Ludwik Frühauff.**

## Ludność Tarnopolszczyzny uczy się

Uczestnicy kursu wyprawy skórek króliczych w Dołżance, powiat Tarnopol. Pośrodku p. starościna Malicka.

## Zapisujcie się na członków T. S. L.

# Obywatelstwo honorowe
## starosty Adama Fedorowicza z Buczacza

W Petlikowcach Starych odbyła się uroczystość nadania godności obywatelstwa honorowego staroście buczackiemu Adamowi Fedorowiczowi Jackowskiemu. W uroczystości tej wzięli udział mieszkańcy gminy bez różnicy wyznania i narodowości. Oprócz rzesz włościańskich oraz rad gminnych i gromadzkich, przybyli również liczni reprezentanci duchowieństwa rzymsko i grecko - katolickiego, okoliczni ziemianie, nauczycielstwo oraz goście z Buczacza.

Po serdecznem przywitaniu p. starosty i jego małżonki i po części oficjalnej uroczystości przyjmował miejscowy komitet zaproszonych gości herbatą w Domu Ludowym, gdzie wygłosił przemówienie p. Hipolit Partyka po polsku, oraz p. Dawybida po ukraińsku.

Na powyższe przemówienia odpowiedział p. starosta Fedorowicz, zaznaczając, że w uznaniu pracy, wyrażonem dla reprezentanta władzy państwowej w powiecie, widzi dowód istotnego związania z Państwem oraz lojalnego i serdecznego ustosunkowania się ludności gminy.

Na zakończenie przemówił jeszcze ksiądz dziekan Bronisław Skulicz, który podkreślił, że na takie uroczystości powinno się dla celów wychowawczych zapraszać jaknajwięcej młodzieży, by była ona świadkiem, jak społeczeństwo ceni i nagradza rzetelną pracę i prawdziwą zasługę.



## Most na Serecie

Fragment budowy mostu na Serecie pod Czortkowem.

## Ziemia z Brodów na Sowiniec

Posterunek żandarmerji w Brodach pobrał w obecności władz cywilnych i wojskowych i duchowieństwa ziemię z cmentarza poległych w walce o wolność Ojczyzny, z przeznaczeniem na budowę Kopca na Sowińcu.

## „LEGJON" W TARNOPOLU

Drużyna piłki nożnej Klubu Sportowego „Legjon" w Tarnopolu. Pośrodku popularny wiceprezes „Legjonu", radca p. Olesza.

# Roboty miejskie w Brodach

(Do ilustracji na pierwszej stronie.)

Zupełne uporządkowanie miasta Brody po przejściach wojennych rozpoczęło się dopiero w roku 1934, gdy rządy po ustąpieniu komisarzy objął burmistrz p. Gustaw Krotki - Kochanowski. Równocześnie z remontem około 50 bardzo zniszczonych budynków, Zarząd miejski z całą energją zabrał się do umożliwienia komunikacji w mieście. W roku gospodarczym 1934/35 zrekonstruowano około 2.500 metrów bieżących jezdni, a w roku następnym po uzyskaniu przez burmistrza Kochanowskiego subwencji w kamieniu twardym i bazalcie, zrobiono 4.300 metrów drogi o powierzchni 42.000 metrów kwadratowych. Jak dalece ulice i drogi były zniszczone, świadczą zdjęcia fotograficzne, zamieszczone na 1-szej stronie niniejszego numeru „Wschodu", a równocześnie ilustrujące dzisiejszy stan ulic Brodów. Na wszystkich ulicach zasadzono około 3.000 drzewek, jak akacje, jesiony, lipy i jarzębinę, a w bieżącym roku zasadzono 200 sztuk drzewek na nowych ulicach.

W okresie niespełna trzyletnim, Zarząd miejski wykonał wodociąg na długości 2 km., zaprowadzając samoczynną stację wodną, urządził 9 ulicznych hydrantów wodociągowych i doprowadził studnie kopane i wiercone do liczby 53. Dalej dzięki Zarządowi zrobiono dalekobieżną linję elektryczną wysokiego napięcia na przestrzeni Brody — Radziwiłłów, oraz podniesiono dochodowość miejskiej elektrowni. Z funduszów państwowych dla rozbudowy miasta przerobiono na wodociągi, elektryfikację i drogi około 80.000 zł., przyczem Bank Gospodarstwa Krajowego na rok 1934/35 udzielił kwotę 160.000 zł., natomiast na rok bieżący nie udzielił żadnej kwoty. Obecnie Zarząd miejski buduje nową rzeźnię z funduszów własnych, kosztem około 30.000 zł. w pierwszym etapie, w którym będzie urządzona rzeźnia dla bydła rogatego, zaś w drugim etapie urządzona będzie rzeźnia dla nierogacizny oraz wybudowana chłodnia. Wszystkie te roboty wykonane zostały za gotówkę.

Brody przybrały dziś zupełnie inną szatę i zostały uporządkowane — dzięki obecnemu Zarządowi miejskiemu. Należy podnieść, iż w tej ciężkiej pracy wielką zasługę ponosi także personel urzędniczy, który może być przykładem, jak należy służyć dla dobra miasta. Sekretarzem Zarządu jest p. Leon Schmid, referentem budownictwa inż. Zygmunt Kapelusz, kierowniczką rachuby p. Rozalja Mansohnowa, gospodarstwo miejskie prowadzi p. Adam Grzybowski, referat przemysłowy i karny p. Stanisław Nagaj, kierownictwo zaś techniczne elektrowni spoczywa w rękach p. Józefa Popowicza, natomiast kierownikiem administracyjnym jest burmistrz p. Kochanowski. Wreszcie wspomnieć należy, że budżet na rok 1935/36 w dochodach 450.000 zł. został w wydatkach w całości wykonany.

# Poświęcenie fundamentów pod Dom Ludowy w Dulibach

Mieszkańcy Dulib obchodzili ostatnio uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy. Dzięki pracy oświatowej T. S. L. stała się powyższa uroczystość dla Dulibian wielkiem świętem i głębokiem przeżyciem. Na uroczystość przybył starosta Adam Fedorowicz, który od szeregu lat inicjuje i popiera akcję budowy domów ludowych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, w czasie którego wygłosił ks. dr. Andrzej Kraśnicki podniosłe kazanie.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się przy udziale tysiącznych rzesz ludności polskiej, do których przemówił p. Urbański z Buczacza, poczem odbyło się uroczyste **pobranie ziemi z okolicznych pobojowisk, którą zaniesie specjalna delegacja na Sowiniec.** Po uroczystości odbył się na dochód budowy Domu festyn ludowy.

W czasie festynu **przyjechał do Dulib niespodzianie wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Gintowt - Dziewałtowski** w towarzystwie wicewojewody p. Niepokulczyckiego. Przybyłych dostojników powitał gospodarz powiatu starosta p. Fedorowicz i p. Urbański, jako reprezentant T. S. L.

**W odpowiedzi wygłosił p. wojewoda przemówienie, które wywołało ogólny entuzjazm i stało się w uroczystości poświęcenia jej najważniejszem, jakkolwiek przypadkowem zdarzeniem.**

Po krótkim pobycie w Dulibach udał się następnie p. wojewoda przepiękną drogą na Skomorochy przez Buczacz do Podzameczka, gdzie oglądał budujący się wielki Dom Ludowy, witany przez Komitet budowy. Obie budowy, tak w Dulibach jak i Podzameczku, uzyskały od p. wojewody doraźną subwencję po 200 zł. Objazdy p. wojewody stanowią ważny dowód, że **bezpośrednie zetknięcie się i zbliżenie dostojników państwowych do mas włościańskich jest bardzo pożądane i korzystne.**

—o—



# Rządowa pomoc materjalna

## dla rodzin po zmarłych i rannych w czasie wypadków lwowskich

Urząd Wojewódzki lwowski zawiadomił **rodziny po zmarłych w czasie wypadków lwowskich oraz niektóre osoby ciężko ranne podczas tych wypadków**, że P. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski przyznał rodzinom pozbawionym żywiciela lub opiekuna, **zapomogi w różnych wysokościach, a to celem przyjścia tym rodzinom z realną pomocą.** Zapomogi z funduszów rządowych są jednoroczne, kilkumiesięczne i jednorazowe, zależnie od stopnia poniesionej straty. P. Wojewoda zarządził już wypłaty przyznanych zapomóg rodzinom, które odnośne kwoty otrzymają przez Zarząd Miejski. Przyznanie tych zapomóg nastąpiło po przeprowadzeniu badań co do sytuacji potrzebujących pomocy, dalsze zaś badania odnośnie próśb jeszcze nie załatwionych są w toku. Zainteresowane rodziny i osoby złożyły P. Wojewodzie podziękowanie za udzieloną pomoc.

—:o:—



# Hołd Lwowa

## pamięci lotników amerykańskich

Staraniem Towarzystwa Straży Mogił Polskich Bohaterów odbyła się na cmentarzu Obrońców Lwowa podniosła uroczystość ku czci trzech lotników amerykańskich z eskadry im. Tadeusza Kościuszki, poległych w obronie Lwowa, w której prócz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych polskich, młodzieży szkolnej, licznych związków i delegacyj, wzięli udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a to w zastępstwie ambasadora John Cudahy, Chargé d'affaires ambasady p. Orsen N. Nielsen, oraz attaché wojskowy amerykański pułkownik Albert Gilmor.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu „Boże coś Polskę" i odśpiewaniu pieśni przez Chór Barda i Ecna, pastor dr. K. Banszel wygłosił przemówienie i odprawił modły nad grobem lotników. Imieniem miasta przemówił i złożył wieniec p. prezydent m. Lwowa Ostrowski. Przewodnicząca Straży Mogił Polskich Bohaterów p. Wanda Mazanowska w rzewnych i serdecznych słowach uczciła pamięć bohaterskich lotników, poczem złożono na ich grobie 5 wieńców, a mianowicie: od Straży Mogił Polskich Bohaterów, od Związku Narodowego Polskiego Stanów Zjedn. Amer. Półn., od Posterunku Kapitana Arthura Kelly Nr. 339 Ameryk. Legjon Depart. Ill., od Klubu „Ognisko Lwowian" w Chicago i od Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce.

Imieniem lotnictwa polskiego przemówił i złożył wieniec ppłk. pilot Tadeusz Prauss. Po złożeniu wieńców od Eskadry myśliwskiej III. im. T. Kościuszki i od Garnizonu lwows. przez płk Bittnera, wygłosił w języku angielskim przemówienie przedstawiciel ambasady amerykańskiej z Warszawy p. Orsen N. Nielsen, składając na grobie Lotników wieniec od ambasady i chorągiewki o barwach amerykańskich. Przemówienie to zostało przetłumaczone na język polski przez dr. Stefana Mazanowskiego. Odegraniem przez orkiestrę wojskową hymnów narodowych amerykańskiego i polskiego, oraz złożeniem kwiatów przez dziatwę szkolną i delegacje, zakończono tę podniosłą uroczystość, w której społeczeństwo Lwowa dało dowód wdzięczności bohaterom amerykańskim za pomoc, z jaką pośpieszyli naszej Ojczyźnie. Prezydjum miasta Lwowa wysłało depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Fr. Roosevelta.

# Z OSTATNICH DNI

### Wyjazd prezesa Zbrowskiego — do Warszawy

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowski bawił w sprawach służbowych kilka dni w Warszawie.

### P. Wicewojewoda Sochański powrócił z urlopu

P. wicewojewoda Marjan Sochański powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

### Wizyty P. Wicewojewody Syski

P. Wicewojewoda Mieczysław Syska złożył ostatnio szereg wizyt szefom władz i urzędów. Wczoraj P. Wicewojewoda Syska złożył wizyty J. E. ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu, J. E. ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi, J. E. ks. Metropolicie Szeptyckiemu i J. E. ks. Biskupowi Baziakowi.

### Nowy kierownik Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie

Prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski ustanowił sędziego grodzkiego Józefa A. Piotrowicza sędzią, sprawującym kierownictwo Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie. Sędzia Piotrowicz objął to stanowisko po s. Schusterze, który został mianowany wiceprezesem Sądu okręgowego w Kołomyji.

### Profesor Ossendowski wśród leśników małopolskich

Profesor dr. Ossendowski bawił ostatnio na terenie nadleśnictwa państwowego Bolechów, gdzie zbierał materjały literackie do II-go tomu „Cudów Polski". Leśnicy podejmowali znanego literata bardzo gościnnie i udzielali mu obszernych materjałów.

### Zjazd absolwentów i wychowanków seminarjum w Stanisławowie

W związku z likwidacją Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie, które przez 65 lat wychowywało zastępy młodzieży — postanowiono zorganizować na 4 lipca br. ogólny zjazd wychowanków tego Seminarjum wszystkich roczników. Komitet organizacyjny przyjmuje zgłoszenia w zjeździe do dnia 10 czerwca br.

### Przeciwko koedukacji

Z terenu trzech województw południowo-wschodnich nadchodzą wiadomości o licznych wiecach i uchwałach, wypowiadających się przeciwko koedukacji. Projekt koedukacji kwalifikowany jest, jako eksperyment w szkolnictwie, który odbije się ujemnie na wychowaniu młodzieży. Protesty przeciw istniejącym już szkołom koedukacyjnym obejmują zwłaszcza klasy wyższe szkół 7-mio klasowych powszechnych.

### Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej na Fundusz Obrony Narodowej

Członkowie dyrekcji, lekarze i pracownicy Ubezpieczalni społecznej we Lwowie zadeklarowali pół procent od swych poborów przez pół roku składać na Fundusz Obrony Narodowej.

### Skarbowcy okręgu stanisławowskiego na Fundusz Obrony Narodowej

Pracownicy Izby skarbowej obu Urzędów skarbowych oraz Urzędu skarbowego Akcyz i Monopoli w Stanisławowie na nadzwyczajnem zebraniu, odbytem dnia 27 maja br. postanowili na wezwanie Koła okręgowego Związku Pracowników Skarbowych Rzp. w Stanisławowie opodatkować się dobrowolnie na przeciąg pół roku w wysokości pół procennt otrzymywanych poborów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zebrana tą drogą gotówka obrócona zostanie na budowę samolotów bojowych.

### Komitet obchodu winobrania w Zaleszczykach

W dniu 12 czerwca br. odbędzie się w Zaleszczykach zebranie komitetu obchodu winobrania, projektowanego na jesieni tego roku. — Komitet opracuje szczegółowy plan prac przygotowawczych i program winobrania, na które zjedzie nietylko cała Małopolska, ale również uczestnicy centralnej i zachodniej Polski.

### Oddłużenie Tarnopola

Centralna i Wojewódzka komisja oddłużeniowa wydały orzeczenie w kierunku korzystnego przeprowadzenia oddłużenia gminy Tarnopola. Część długów w wysokości około 250 tysięcy zł. umorzono gminie zupełnie, reszta długów będzie spłacana ratalnie w ciągu kilkudziesięciu lat. — Odsetki zostały wydatnie obniżone, przeważnie 2 procent w stosunku rocznym.

### Dom oświatowy im. Prof. Stanisława Srokowskiego

Na zebraniu walnem T. S. L. w Tarnopolu uchwalono przez aklamację wniosek, aby wielki gmach T. S. L. w Tarnopolu, wybudowany przed wojną nosił nazwę: „Dom oświatowy im. prof. dr. Stanisława Srokowskiego", za którego staraniem gmach ten został wybudowany.

### Fatalny stan szpitalnictwa

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Stanisławowie omawiano fatalny stan szpitala powszechnego, który służy potrzebom całej ludności. Radni podali, że na 1 łóżku umieszcza się po 2 a nawet 3 chorych. Prezydent miasta dr. Stroński oświadczył, że Zarząd miejski czyni starania o zmianę tych warunków.

# Walne Zgromadzenie Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie

Dnia 4 czerwca br. odbyło się we własnym gmachu przy licznym udziale członków Towarzystwa Walne Zgromadzenie „Galicyjskiej Kasy Oszczędności", która, jako zasłużona instytucja, mająca przed wojną rękę na całem życiu gospodarczem Polski, rozpoczęła swój 93 rok istnienia i pracy.

Zebranie zagaił przewodniczący Wydziału dr. Józef Brzeski, stwierdzając wymagany komplet, poczem sekretarz Kasy mgr. Zdzisław Strzembosz odczytał protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia, który bez dyskusji został przyjęty. Zkolei zabrał głos nowy dyrektor Galicyjskiej Kasy Oszczędności p. Leonard Makowski, profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie i dotychczasowy naczelnik Komisarjatu Bankowego Min. Skarbu, zdając sprawę ze stanu prac i stanu Kasy w okresie ostatnim. P. Dyr. Makowski bowiem rozpoczął swe urzędowanie we wrześniu z. r. i objął kierownictwo polityki finansowej Kasy, a jak widać ze sprawozdania i oceniając głosy, jakie padły w czasie dyskusji, z zadania swego wywiązał się fachowo i użytecznie.

W referacie swym stwierdził dyr. Makowski, że oderwaliśmy się w ogólnej polityce gospodarczej od państw złotego bloku, a ostatnio przypieczętowaliśmy to nasze stanowisko wprowadzeniem ustawy o kontroli dewiz i sprzedaży złota, przez co stwierdziliśmy, że do walki z kryzysem idziemy drogą planową i konsekwentną. W walce tej posiłkować się musimy stabilizowanym złotym polskim; dewaluacja nie jest nam potrzebną, ani też nam nie grozi.

Zwracając się do stanu finansowego Kasy, dyr. Makowski zaznacza, że rok 1935 stoi pod znakiem pewnego wzrostu pozycyj bilansowych wkładów, spadku kredytów wekslowych, zaś wzrostu pożyczek hipotecznych i układów konwersyjnych z rolnikami. Pod względem rentowności, rok sprawozdawczy jest wybitnie lepszy od dwóch lat poprzednich. Biura Kasy przechodzą reorganizację pod kątem widzenia modernizacji technicznej. Dyrekcja Kasy w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu przystąpiła już do opracowania nowego statutu Kasy, który umożliwi rozszerzenie agend Kasy z korzyścią dla klijenteli Kasy m. Lwowa i całej Małopolski. To krótkie sprawozdanie dyr. Makowskiego, tchnące głębią wiary, a wskazujące, że Galicyjska Kasa Oszczędności nietylko swój stan posiadania utrzymała, ale go jeszcze wzmocniła, mimo dość niewyraźnej ogólnej sytuacji gospodarczej, zostało przyjęte szczeremi oklaskami.

Według sprawozdania bowiem, ogólna kwota kapitałów obrotowych Kasy wzrosła w r. 1935 o 1.513.000 zł., dochodząc do wysokości 40.305.000 zł. Na wzrost ten składa się zwyżka kapitałów własnych o 390.000 zł. i kapitałów obcych — o 1.125.000 zł.

**Fundusz rezerwowy** wynosił w dniu 31-go grudnia 1935 r. 4.157.577 zł., co stanowi 12.3% wkładów oszczędnościowych.

**Wkłady oszczędnościowe**, stanowiące decydującą pozycję w grupie kapitałów obrotowych Kasy i wynoszące ponad 95 proc. kapitałów obcych, pod koniec r. 1935 wynosiły ca 34 miljony zł.

Ilość książeczek wynosiła ponad 84.000.

Przeciętna ogólna wkładu na jedną książeczkę podniosła się z 360 zł. w r. 1934 na 403 zł. w r. 1935. W ciągu r. 1935 załatwiono przy wkładach 101.240 stron. Innemi słowy codziennie przez biura Kasy przeszło się w roku sprawozdawczym 337 stron wkładających wobec 314 w roku poprzednim. Jeżeli uwzględnić klijentelę innych działów Kasy, daje to ponad 500 stron dziennie.

Pogotowie kasowe i należności od banków oraz K. K. O. wynosiły na koniec 1935 r. ponad 471.000 zł. Największą, choć nie pisaną w bilansie pozycją pogotowia płatniczego Kasy są niewykorzystane kredyty redyskontowe i lombardowe, wynoszące na koniec 1935 r. ponad 2,5 miljona zł. i gwarantujące dostateczną płynność Kasy.

Papiery wartościowe, posiadane przez Kasę wynosiły podług kursów z końca roku 3.052.623 zł., czyli, że portfel papierów w r. 1935 wzrósł o 959.074 zł.

**Akcja kredytowa**, wynosząca 34 milj. zł., ze względu na ogólne warunki gospodarcze nie mogła wykazać wielkiego wzrostu (kredyty wzrosły o 167 tys. zł.). Nowe kredyty mogły być udzielane jedynie w granicach spłat dotychczasowych przy jednoczesnem umożliwieniu dłużnikom przechodzenia na bardziej dogodne dla nich formy kredytu, oraz przy dość silnej konwersji należności rolniczych, dokonywanej w trybie Banku Akceptacyjnego. Spadły znacznie kredyty wekslowe (o 3.9 milj. zł.), natomiast wzrosły pożyczki hipoteczne (o 1.8 milj. zł.) i należności układów konwersyjnych (o 2.2 milj. zł.).

Ogólna nadwyżka operacyjna wyniosła 578 tys. zł., a po odprowadzeniu 268 tys. zł. do rezerwy kursowej, po dokonaniu odpisów na dłużnikach (176 tys. zł.) i pokryciu deficytu Funduszu Emerytalnego, pozostało jeszcze 85.608 zł.

Następnie sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył p. senator dr. Wł. Decykiewicz.

W dyskusji nad sprawozdaniem dyr. Makowskiego, sprawozdaniem przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i Wydziału p. senatora dr. Wł. Decykiewicza, zabrał głos b. min. Stesłowicz i stwierdził, że sprawozdanie jest przejrzyste. Omówiwszy zkolei poszczególne działy Kasy wysuwa pod adresem Dyrekcji Kasy życzenie, by ta w swej polityce kredytowej uwzględniała również handel i rzemiosło. Dla tych bowiem warstw została Kasa założona i ich celom miała służyć.

Przyłączając się do wniosków Komisji Rewizyjnej imieniem członków G. K. O. stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenia Dyrekcji za jej pracę i trud serdecznego podziękowania.

Pod koniec zabrał głos dyr. Makowski, a wyjaśniwszy pewne momenty, które wyłoniła dyskusja, oświadczył, że Dyrekcja stara się iść po linji kredytowych postulatów p. Stesłowicza.

Po uchwaleniu wniosków i po podziękowaniu Dyrekcji za sprawozdanie, Walne Zgromadzenie Galicyjskiej Kasy Oszczędności, złożywszy kilka wyjaśniających uzupełnień, zamknął przewodniczący p. dr. J. Brzeski.

## Uczczenie zasług ś.p. radcy Aleksandra Lewickiego

W Pacykowie pod Stanisławowem odbyło się poświęcenie krzyża kamiennego ku uczczeniu zasług tamtejszego ziemianina ś.p. Aleksandra Rogali Lewickiego, ppułkownika i radnego m. Lwowa. Uroczystość zgromadziła szerokie rzesze miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej, delegatów stanisławowskiego Koła T. S. L. i Towarzystwa „Młodzież Polska".

Poświęcenie krzyża, postawionego na gruncie, ofiarowanym przez ś.p. Aleksandra Rogalę Lewickiego na rzecz czytelni T. S. L., dokonał ks. Marjan Barg. Następnie przemówił delegat Koła T. S. L. ze Stanisławowa i prezes miejskiej czytelni T. S. L. p. Kozłowski. Na zakończenie uroczystości odbyła się uroczysta akademja 3-cio Majowa, urządzona siłami młodzieży szkolnej, a przygotowana przez pp. nauczycielki z Olesiowa i Pacykowa.



### Corso kwiatowe we Lwowie

W czasie wielkiego zjazdu turystycznego we Lwowie na Zielone Święta, urządzone było wśród licznych widowisk także corso kwiatowe, któremu na ulicach miasta przyglądały się tysięczne tłumy publiczności. W części reklamowej corsa powszechną uwagę zwracały dwa wozy automobilowe Tow. Lwowskich Browarów Akcyjnych, ilustrujące wyrób piwa. Pomysł był bardzo dobry, zwłaszcza z gramofonem, który przez megafon po drodze w czasie jazdy transmitował piosenki o piwie lwowskiem. Obok Browarów Lwowskich stanęła godnie firma „Odol". Zgrabna kolasa z dużą flaszką „Odolu", była pięknie udekorowana kwieciem, budząc ogólny poklask.

### Spokój w Skolem

Ze Skolego donoszą, że na całym terenie Skolszczyzny panuje normalny spokój, a od kilku dni daje się zauważyć masowy napływ letników.



# Obrona Lwowa przed 260 laty

## Wielkie widowisko pod Wysokim Zamkiem w wykonaniu wojska, Związku Strzeleckiego i Białego Krzyża

Kapitalny pomysł rotmistrza p. Kazimierza Burnatowicza, zrealizowany świetnem piórem znanego autora p. Kazimierza Brończyka, został w ostatnich dniach wprowadzony w czyn, jako widowisko ludowe na wolnem powietrzu: „Król Jan III Sobieski". Na polach, pod Wysokim Zamkiem na t. zw. Lwiej Górze, na których przed 260 laty w dniu 24 sierpnia pobiły Tatarów wojska polskie, dowodzone przez Króla Sobieskiego, przed oczyma wielu-tysięcznego tłumu widzów przesunęły się dwa obrazy.

**Pierwszy, to wjazd Króla do Lwowa.** Żywe i piękne sceny, gdy obok bramy tryumfalnej zbierają się rajcowie miejscy, cechy, duchowieństwo, mieszkańcy, wszyscy w oryginalnych strojach polskich i kostjumach z 17 wieku, aby powitać Króla. Jest także niezbędny w takich razach mistrz ceremonji, świetna postać pod każdym względem (st. sierż. Karol Kernberg). A potem entuzjazm u widzów wzbudza pojawienie się przedniej straży dragońskiej, grupy rajtarów, oddziału skrzydlatych husarzy, a za nimi Król Jan III Sobieski na białym koniu. Wierna kopja Króla Jegomości, w postaci, w charakteryzacji, w głosie i ruchach samego prezesa Związku Teatrów i Chórów Ludowych radcy p. Jana Bartosińskiego. Króla wita rajca Anczewski (st. ogn. Karol Wald), wygłaszając dźwięcznym głosem ze swadą piękne przemówienie, poczem wita Króla cechmistrz (p. Wilczkowski). Wreszcie przemawia sam Król, wyciąga szablę i przysięga, że bronić będzie miasta przed nawałą tatarską. Obraz ten kończy się wjazdem Króla do miasta wśród wiwatów ówczesnej ludności Lwowa, a także gromkich oklasków widzów.

**Drugi obraz, to bitwa z Tatarami.** Tu na pierwszy plan występuje technika wojskowa. Zatem, gdy Tatarzy nadciągają od strony Lesienic i palą wsie, unoszą się kłęby dymu na tle horyzontu wschodniego. Ludność wiejska aż z pod Glinian ucieka w popłochu do Lwowa. Jadą wozy, a na nich dzieci i kobiety. Prowadzą krowy. Płacz, lament i przestrach. Wierne epizody, jakie widziało się i samemu przeżywało się w czasie wojny światowej. Zaczynają się wywiady patroli, wymarsz piechoty, wyjazdy konnicy. Król na koniu ze sztabem swoim na stanowisku obserwacyjnem, wydaje rozkazy, rozsyła różne oddziały w różne strony, poczem sam udaje się w wir wielkiej bitwy. Gdy potęgują się strzały karabinowe i salwy muszkieterów, gdy coraz wyraźniej słychać wrzaski Tatarów, ich piszczałki i bębenki, z miasta spieszą na pomoc oddziały konnicy, galopem, co lepszy koń rwie naprzód, wyprzedza drugiego. Pomknęli do ataku z okrzykiem hurra, a za nimi unosi się kurzawica. Tak było przed 260 laty, tak było na wojnie światowej i wielu widzów przeżywało takie momenty.

W czasie tych scen napięcie dramatyczne dochodzi do punktu kulminacyjnego. Z jednej strony wre bitwa, z drugiej od miasta wysuwa się gromada mieszczan i chłopów. Patrzą trwożliwie w stronę szalejącej bitwy. Prowadzeni przez przeora OO. Bernardynów (st. sierż. Borkowski) z podniesionym krzyżem w ręku, odmawiają głośnie, chóralnie, litanję do Matki Boskiej. Z miasta dolatują odgłosy dzwonów, bijących na trwogę. Wreszcie lud klęka i śpiewa „Pod Twoją Obronę".

W tym momencie zgiełk bitewny dochodzi do największego napięcia. Raptem robi się zupełna cisza. Jak mieczem ciął. Nadchodzi wiadomość, że Tatarzy pobici cofają się. Wraca zwycięskie Wojsko Polskie, wraca Król, witany owacyjnie przez ludność, a w swem przemówieniu ślubuje, że „miasta tego lubego, tarczę pewną Rzeczypospolitej, lwa mężnego, co legł w progu domostwa naszego wierny i czujny, nie damy nigdy nieprzyjaciołom naszym".



Część wykonawców ról w widowisku „Król Jan III Sobieski". U góry: 1) grupa rajców miejskich z chlebem i solą, oczekujących przyjazdu Króla, 2) Król Sobieski (p. Bartosiński) w towarzystwie dowódców (z lewej p. Zenkner, z prawej p. Polak) w otoczeniu mieszczaństwa lwowskiego. U dołu: 1) rajca miejski Anczewski (p. Wald) na tle grupy rajtarów, 2) husarja, 3) mistrz ceremonji (p. Kernberg) w towarzystwie mieszczanki i dygnitarzy miejscowych.

Ludność woła „Amen" i podnosi ręce do przysięgi. Król wyciąga miecz z pochwy. Za jego przykładem czyni to samo całe rycerstwo. Orkiestra gra „Gaude Mater Poloniae". Widzowie stają na trybunach, wszyscy odkrywają głowy, a na wysoki maszt, zatknięty na szczycie Lwiej Góry, wznosi się wielki Sztandar Rzeczypospolitej.

Taki to był przebieg widowiska o wspaniałych i barwnych obrazach, w którem wystąpiły także historyczne postacie dowódców, jak: Stefana Bidzińskiego, Hieronima Lubomirskiego, Mikołaja Sieniawskiego, Jana Myszkowskiego i Krzysztofa Koryckiego. **Wszystkie role kreowali podoficerowie i szeregowi garnizonu lwowskiego** (w główniejszych: st. wachm. Czesław Polak, st. ogn. Tyro, ogn. Klimek, wachm. Zenkner i inni). W rolach kobiecych wystąpiły **instruktorki Polskiego Białego Krzyża i członkinie Związku Strzeleckiego.** Razem około 600 osób. Kostjumy historyczne dostarczył Związek Teatrów i Chórów Ludowych.

**Reżyserję prowadził rotmistrz Burnatowicz**, ze specjalnie zbudowanej kabiny, mając telefoniczne połączenie z kilku punktami całego obszernego terenu widowiskowego. Wszystko szło składnie. Wiele zmysłu orjentacyjnego musiał włożyć rotmistrz Burnatowicz w operację artylerją, piechotą i konnicą, wprowadzając poszczególne oddziały do walki z Tatarami, oraz poruszając wielkimi tłumami ludności. Część muzyczną opracował ppor. Włodzimierz Jurkiewicz, kapelmistrz 40 pp.

**Widowisko było przygotowane bardzo starannie z dużym nakładem kosztów i tysiącami widzów dało dowód, że teatr nie jest przeżytkiem, że przedstawienia na wolnem powietrzu powinny być urządzane jak najczęściej, zwłaszcza dla Polonji kresowej.** Takie widowiska, jak Król Jan III Sobieski, są pożądane z punktu patrjotyzmu i propagandy. Ludzie je łakną, bo te bezpośrednio przemawiają do ich uczuć i przypominają im historję przodków. Należałoby więc pomyśleć już obecnie o stworzeniu Teatru powszechnego - widowiskowego, aby przygotować materjał artystyczny i programowy dla takiego Teatru, który powinien znaleźć swoje miejsce w budującym się obecnie gmachu „Domu Żołnierza" we Lwowie.

**Leon Daniluk.**

# Zakonspirowana konkurencja fuszerów

## tworzy wielkie szkody społeczne i skarbowe

## Alarmujące informacje ze Stanisławowa

Izba Rzemieślnicza w Stanisławowie nadsyła do Agencji Wschód następujące informacje:

Sytuacja w rzemiośle nie doznała wyraźnego polepszenia w miesiącu maju br. Hasło zniżki cen, wysuwane przez czynniki oficjalne, nie spełniło niestety pokładanych w niem nadzieji, gdyż zniżka ta nie doszła do konsumenta.

Nieprawdopodobna ilość fuszerów, tej zakonspirowanej, nielegalnej konkurencji, wykonuje z uszczerbkiem dla Skarbu Państwa większość robót prawie, że bezkarnie, po cenach konkurencyjnych, niszcząc kwalifikowanych rzemieślników, lojalnych obywateli, którzy posiadając karty rzemieślnicze, uprawniające ich do wykonywania robót w poszczególnych zawodach, opłacających liczne świadczenia i nie mających prawie możności skorzystania z taniego nisko procentowego i długoterminowego kredytu.

W zawodach grupy budowlanej winna być konjunktura korzystniejsza, jednakowoż mimo odbycia posiedzeń kompetentnych komisyj, kredyt budowlany do tej pory nie został rozdzielony. 50% robotników budowlanych pozostaje bez pracy.

W grupie skórzanej sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Olbrzymia konkurencja wyrobów fabrycznych, sprzedaż ratalna dokonywana przez sklepy oraz utrudnienia fiskalne wpływają deprymująco na szewca czy rymarza.

W grupie spożywczej nie zauważa się specjalnych zmian w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego ze względu na to, że zawody te zaspakajają zapotrzebowania ludności artykułami pierwszej potrzeby.

W zawodach grupy metalowej sytacja przedstawia się wprost katastrofalnie. Praca jest wykonywana poniżej kosztów własnych, co wpływa demoralizująco na ogół zainteresowanych rzemieślników, którzy się wprost licytują cenami, byle tylko zamówienie otrzymać, używając jaknajgorszy surowiec.

W grupie odzieżowej sytuacja życiowa jest bardzo ciężka. Daje się zauważyć stały wzrost warsztatów rzemieślniczych, które stosunkowo nie wymagają większych inwestycyj. Tania konfekcja fabryczna zalewa tut. rynek swemi wyrobami. Nakładcy wykorzystują niesłychanie chałupników krawców, dostawy odzieży np. mundurowej w okręgu Izby prawie że nie istnieją, a zostały wstrzymane przez Lwów, Warszawę i inne ośrodki, od których teren tut. jest gospodarczo zależny.

Grupa drzewna przedstawia obraz kompletnego zniszczenia. Brak zamówień, kolosalne zadłużenie prawie wszystkich warsztatów np. stolarskich. W grupie rzemiosł usług osobistych mimo rozpoczętego sezonu sytuacja się nie poprawiła.

Z każdym miesiącem wzrasta ilościowo liczba zawodów rzemieślniczych, które wskutek stale pogarszającej się konjunktury gospodarczej na tut. terenie kresowym, zanikają np. wyrób szkieł sztukatorstwo, rzeźbiarstwo i tokarstwo w drzewie, wyrób instrumentów muzycznych, grzebieniarstwo, szmuklerstwo, wyrób frendzli i taśm., bronzownictwo i mosiężnictwo, pilnikarstwo, tokarstwo w metalu, wyrób narzędzi optycznych, grawerstwo, złotnictwo, wyrób przędzy ze złota i srebra, pozłotnictwo, piernikarstwo, rzeźnictwo i wyrób wędlin końskich, rękawicznictwo i perukarstwo.

Jest to objaw wysoce ujemny jeśli się zważy, że ci wszyscy rzemieślnicy wraz z rodzinami muszą kiedyś korzystać z opieki społecznej. Co się tyczy płac rzemieślniczych, to spowodu wyżej naprowadzonych motywów panowała stale tendencja zniżkowa.

Widoki na przyszłość są niepomyślne, o ile nie przyjdą z pomocą radykalne zarządzenia Władz w ustawodawstwie gospodarczem.

—oo—



## Występ chórów ludowych

### w Szczercu pod Lwowem

W Szczercu koło Lwowa, z inicjatywy starosty p. Eckhardta i insp. Furmankiewicza w oparciu o fundusze T. S. L. w Szczercu odbył się występ chórów ludowych. Udział w występie wzięły: chór koła T. S. L. w Szczercu pod kierunkiem p. Mazura, chór T. S. L. w Glinnej pod kierunkiem p. Zgraji, zespół T. S. L. z Rakowca pod kierunkiem p. Hebdy, chór ludowy z Siemianówki pod kierunkiem p. Biedy i wreszcie nadprogramowo chór mieszany szkoły powszechnej w Szczercu pod kierunkiem p. Towarnickiej.

Występ osiągnął wysoki poziom artystyczny dzięki doskonałemu doborowi głosów i fachowemu kierownictwu pp. dyrygentów. W szczególności zasłużone i niemilknące oklaski zdobyły: chór T. S. L. w Szczercu i chór ludowy z Siemianówki. Po odśpiewaniu pieśni ludowych i nadprogramowo kilku pieśni polskich kompozytorów, zespół amatorski koła T. S. L. w Szczercu odegrał sztukę sceniczną p. t. „Franusiowa dola", poczem 4 pary dzieci z Rakowca pod kierunkiem p. Hebdy odtańczyły na boisku T. S. L. 18 figur „Krakowiaka" przy hucznych oklaskach publiczności.

Uroczystość zgromadziła polaków miejscowych i okolicznych, osiągając w zupełności zamierzony cel t. j. propagandę polskiej pieśni ludowej i zakończyła się zabawą ludową w salach budynku T. S. L. — (K)

—oo—

## Roboty publiczne miejskie

### w Tarnopolu

Magistrat tarnopolski uchwalił dodatkowy budżet w wysokości blisko 100 tysięcy złotych, przeznaczony w całości na prowadzenie prac drogowych i budowlanych, specjalnie dla zatrudnienia większej liczby bezrobotnych. Znaczniejsza kwota została przeznaczona na wykończenie pawilonu chorób zakaźnych w Tarnopolu i na nadbudowę II-go piętra szpitala powszechnego.

Roboty publiczne w Tarnopolu prowadzone są intensywnie i zatrudniają bardzo znaczną ilość poszukujących pracy.



## Święto P. W. i W. F.

### w Koszyłowcach

W Koszyłowcach, pow. Zaleszczyki, odbyło się święto P. W. i W. F., połączone z zawodami o zdobycie odznaki P. O. S. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. dziekana z Jazłowca, odbyła się defilada oddziału Z. S. i oddziałów miejscowych harcerzy, którą odebrał pow. komendant P. W. i W. F. por. Warchoł, delegat pow. Zarządu Z. S. rejent Pniewski oraz prezes miejscowego oddziału wójt Krajewski. Zawodnicy w liczbie 46 strzelców udali się na pięknie udekorowany plac ćwiczeń, gdzie w obecności licznie zebranej miejscowej ludności odbyły się zawody. O sprawności i należytem zespoleniu stanowi zdobycie przez 42 strzelców odznaki P. O. S.



## Nowy Zarząd Tow. Tatrzańskiego

### w Stryju

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Stryju, odbyło ostatnio swe doroczne Walne Zgromadzenie. Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dyr. Świderski Franciszek, wiceprezes dr. Lassota Feliks, członkowie Zarządu: płk. Brąglewicz, sędzia Niedenthal, dr. Becher, p. Rempel i p. Strömich.

## Grad w powiecie jaworowskim

Ponad terenem powiatu jaworowskiego przeszła burza gradowa z południowego zachodu na północny wschód. Nawiedzione gradem zostały gromady: Mużyłowice Kol., Mużyłowice Narodowe, Mossberg, Mołoszkowice i południowa część Podłób, gdzie grad wyniszczył częściowo płody rolne w wysokości do 40 procent. Natomiast w Berdychowie i przysiółku w Berdikau wyniszczył grad plony w 100 proc. Ponadto w Berdikau powybijane zostały szyby w oknach, a na dachach blacha cynkowa została podziurawiona od gradu.

Jedno z ostatnich zdjęć z wojny włosko-abisyńskiej. Żony wojowników abisyńskich opłakują straty swych mężów.




CENY PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. 0.60, kwartalna zł. 1.80, półroczna zł. 3.60. — Konto P. K. O. — 506.350.

CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm.) na pierwszej stronie 60 groszy, na dalszych stronach 40 groszy. Cała pierwsza strona — 1.000 zł., następne strony 650 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: St. Zachariasiewicz. Drukarnia Ekonomja, Lwów, Kopernika 18 Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna Wschód.